

FRANCISZEK ZAWADZKI

O tak zwanej odpowiedzialności za siebie i przed sobą

Zwrot użyty w tytule niniejszego szkicu, sugerujący nieautentyczność odpowiedzialności za siebie i przed sobą, może budzić poważne zastrzeżenia i zdecydowane sprzeciwy. Każdy bowiem czuje się w jakiś sposób odpowiedzialny za swoje istnienie i działanie, jeżeli je świadomie kształtuje, a ponadto kontroluje i ocenia na własny użytek, czyli rozlicza się przed sobą samym - własnym sumieniem, własnym ja - ze swej działalności i jej rezultatów. Każdy też znajduje się niekiedy w takiej sytuacji, która wręcz nakłania go do podjęcia odpowiedzialności przede wszystkim za siebie i przed sobą lub nawet t y l k o za siebie i przed sobą. Powstaje zatem pytanie, z jakich powodów i na jakiej podstawie tę właśnie postać ludzkiej odpowiedzialności można uznać za odpowiedzialność pozorną.

Zanim zostanie przedstawiona argumentacja na rzecz głównej tezy tego artykułu, zaznaczam, że w całości poświęcony jest on krytyce indywidualizmu, zwłaszcza w postaci skrajnej, reprezentowanej na terenie filozofii wieku ubiegłego przez Maxa Stirnera, a w życiu społeczno-politycznym przejawiającego się z większym lub mniejszym nasileniem w postawach i działaniach anarchizujących. Nie ma wątpliwości, że największej argumentów przeciw skrajnemu indywidualizmowi dostarcza refleksja nad ludzką odpowiedzialnością, przy tym argumen-

tów dotyczących istoty sprawy. Opierając się na tym przeświadczeniu, upatrywać możemy istoty indywidualizmu skrajnego nie tyle w tym, iż postuluje on podejmowanie odpowiedzialności przez jednostkę ludzką tylko za siebie, lecz przede wszystkim w tym, że dopatruje się w niej jedyne go autentycznego egzekutora jej osobistej odpowiedzialności.

Najważniejszą sprawą dla prowadzonych tu rozważań jest uściślenie pojęcia odpowiedzialności, należącego do najbardziej wieloznacznych kategorii filozoficznych, jak dotąd w sposób dostateczny nie objaśnionego¹. Większość teoretyków posługuje się nim tak, jakby było dokładnie wiadomo o co chodzi, pozostawiając rzecz wiedzy potocznej i zdrowemu rozsądkowi. Tymczasem tak zwany zdrowy rozsądek może w pewnych okolicznościach nakłaniać do podjęcia jakiejś odpowiedzialności, ale również do jej unikania lub jej wypierania się. Natomiast w świadomości potocznej pojęcie "odpowiedzialność" występuje niekiedy w zasadniczo różnych znaczeniach. Przytoczmy ważniejsze z nich. Być odpowiedzialnym może znaczyć: być sprawcą, winnym, kompetentnym, godnym zaufania; a także: dostarczać poręki, spełniać polecenia i normy, dokonać przewinienia, wziąć na siebie skutki własnych działań, spełniać jakąś funkcję społeczną (dobrze lub źle).

Po pierwsze - trzeba zdać sobie wyraźnie sprawę z różnicy (ale także związku) zachodzącej między tzw. odpowiedzialnością obiektywną towarzyszącą jakiemuś faktycznemu sprawstwu, świadomością odpowiedzialności opartą na intersubiektywnej i wiążącej wiedzy o własnym działaniu i jego rezultatach oraz poczuciem odpowiedzialności wyrażającym emocjonalne zaangażowanie. Można sobie przecież nie uświadamiać zakresu i ciężaru własnej odpowiedzialności obiektywnej, a z drugiej strony czuć się odpowiedzialnym za zdarzenia i stany rzeczy, za które - obiektywnie rzecz biorąc - nie ponosimy jej.

Po drugie - rozpatrując krytycznie odpowiedzialność za siebie i przed sobą, mam na myśli takie jej poczucie, gdy

owo "za siebie i przed sobą" miałyby zachodzić jednocześnie i nierozłącznie, co przy skrajnie indywidualistycznym sposobie myślenia może być odnoszone do dłuższych okresów, a nawet obejmować całe ludzkie życie i wyrażać się w formule: zawsze tylko za siebie i przed sobą. Jeżeli nawet zgodzimy się, że na poziomie "poczucia" odpowiedzialności taki stan rzeczy jest do pomyślenia, to przeczy temu obiektywna wiedza, nie mówiąc już o doświadczeniu faktycznego sprawstwa, które jest udziałem każdego działającego podmiotu.

Po trzecie - w artykule tym, zdając sobie sprawę z dokonywanego właśnie uproszczenia, sprowadzimy odpowiedzialność ludzką w znaczeniu pozytywnym do fenomenu p o r ę k i. Inaczej mówiąc, być odpowiedzialnym będzie tu oznaczać ręczenie za coś, w szczególności za wartość pozytywną własnych lub cudzych działań. Istniejąca literatura filozoficzna podejmująca problem odpowiedzialności, aczkolwiek z różnych pozycji teoretycznych i światopoglądowych, upoważnia do takiego właśnie rozumienia istoty odpowiedzialności.

Przy takim postawieniu sprawy można nie spotkać się z żadnym zarzutem czy sprzeciwem. Każdy bowiem może przyznać - opierając się na doświadczeniu czerpanym z życia codziennego - że niemożliwe jest, aby przez całe życie być odpowiedzialnym rzeczywiście lub nawet tylko czuć się odpowiedzialnym przede wszystkim (lub tylko) za siebie i przed sobą. Niemniej omawiany tu rodzaj poczucia odpowiedzialności stanowić może życiową maksymę, w której miałyby się wyrażać jakaś mądrość życiowa, co prawda niekonsekwentna, ale i społecznie szkodliwa. Ukazanie jej teoretycznej niepoprawności i społecznej szkodliwości jest zadaniem niewątpliwie ważnym, do którego wykonania przyczynią się, być może, wypowiedane tu uwagi.

Nie negując zatem istnienia takich sytuacji, w których czujemy się odpowiedzialni przede wszystkim za siebie lub przede wszystkim przed sobą samym, przyjmując do wiadomości pogląd, że w szczególnych przypadkach takie poczucie odpo-

wiedzialności za siebie i przed sobą jednocześnie i nierozdzielnie może znaleźć mocne ugruntowanie w ludzkiej psychice, a nawet można próbować "obiektywnie" uzasadniać składające się na nie treści, winniśmy postawić przynajmniej następujące pytania. Czy takie właśnie (wyjątkowe) sytuacje stanowić mogą właściwy przedmiot rozważań zmierzających do opisu i objaśnienia zjawiska odpowiedzialności w jego integralności i znaczeniu dla życia jednostkowego i społecznego? Czy doświadczenie ludzkiej odpowiedzialności (w szczególności - własnej) nie determinuje wręcz innego podejścia badawczego, takiego mianowicie, które przedmiotu i egzekutora odpowiedzialności dopatruje się poza podmiotem tę odpowiedzialność ponoszącym lub podejmującym? Co to znaczy, że człowiek jest podmiotem odpowiedzialności lub jej przedmiotem?

Biorąc za punkt wyjścia podstawową tezę relacyjnej koncepcji odpowiedzialności (najbardziej sensownej z możliwych) głoszącą, że odpowiedzialność zachodzi zawsze według relacji trójelementowej typu: podmiot - przedmiot - podmiot, krytykowany tu typ poczucia odpowiedzialności możemy precyzyjnie określić jako taki, który utożsamia wszystkie trzy elementy tej relacji. Innymi słowy, zdanie: "Ja odpowiadam za coś przed kimś" byłoby równoważne zdaniu: "Ja odpowiadam za siebie przed sobą" - lub przez nie logicznie poprzedzone. Stąd że jestem odpowiedzialny za siebie i przed sobą wynikać by miała moja odpowiedzialność przed innymi ludźmi za jakies przedmioty wobec mnie zewnętrzne.

Indywidualista skrajny chce ręczyć (odpowiadać) tylko za siebie i przed sobą i w tym sensie nie może też nie być egoistą. Rozprawa Maxa Stirnera "Der Einzige und sein Eigentum" wypowiada tę tezę explicite. Znajdujemy w niej sugestywną argumentację na rzecz przeświadczenia, że dla "ja" tylko "ja" jest wartością, że zasada egoizmu jest najbardziej autentyczną zasadą życia jednostkowego, działania instytucji społeczno-politycznych i religijnych. Człowiek jest wprawdzie nakłaniany i przymuszany do uznawania innych wartości

jako równie ważnych, a nawet ważniejszych niż jego indywidualne "ja", ale jest to nieuprawniona przemoc, której dopuszczają się na jednostce społeczeństwo i jego instytucje, chociaż same kierują się w ostatecznym rachunku również zasadą egoizmu. Podejmowanie odpowiedzialności tylko za siebie i przed sobą byłoby jedyną skuteczną obroną i naturalną reakcją na egoizm społeczeństwa, władzy (władców), a także Boga.

Sławna w swoim czasie rozprawa Stirnera posiada dzisiaj wartość przynajmniej pod jednym względem. Utożsamiając trzy różne elementy relacji, według której zachodzi odpowiedzialność, ukazuje sposób myślenia uniemożliwiający tworzenie jakiegokolwiek sensownej koncepcji czy teorii tego zjawiska - sposób myślenia graniczny.

Indywidualizm skrajny nie może przyjmować istnienia jakiegoś "ja" ogólnego, abstrakcyjnego, gdyż przeczyłby samemu sobie. Przyjmowane przez siebie "ja" jako przedmiot odpowiedzialności musi być konkretne i jednostkowe, a poza tym własne. Każde jednak "ja" konkretne i jednostkowe, rozpatrywane jako przedmiot odpowiedzialności, jawi się w postaci uzależnionej od świata zewnętrznego i jego poszczególnych elementów, w szczególności materialnych. Odpowiedzialność za siebie zatem musi być poprzedzona odpowiedzialnością za dobra i wartości, dzięki którym moje "ja" istnieje i podejmuje jakąkolwiek odpowiedzialność. Stwierdzenie to nie dotyczy tylko "ja" absolutnego (o ile takie istnieje), niezależnego od cokolwiek poza sobą samym. Tylko w tym wypadku zasada odpowiedzialności "tylko za siebie i przed sobą" miałaby jakiegokolwiek sens poznawczy - absolut może być pojęty jako byt, którego istotę stanowi tożsamość trzech wymienionych wyżej elementów relacji odpowiedzialności (decydenta, przedmiotu, egzekutora). W ten sposób zrozumieć można Heglowski rozum absolutny, a także ideę Boga chrześcijańskiego, którego - nawiasem mówiąc - Stirner określa we wspomnianej pracy jako największego egoistę.

Sprowadzając jednak sprawę "na ziemię", rozpatrując odpowiedzialność jako niezbywalny moment ludzkiego istnienia i działania w sferze przyrodniczo-społecznej, postulat odpowiedzialności tylko za siebie i przed sobą może być odczytany jako wyraz buntu jednostki wobec określonej rzeczywistości społeczno-politycznej, jako pragnienie wyzwolenia się spod wpływów społeczeństwa zorganizowanego w sposób uniemożliwiający pełny rozwój ludzkiej indywidualności².

Jeżeli jednak potrafimy zrozumieć i uzasadnić troskę każdego człowieka o siebie samego, której autentyczność on sam może ocenić najpełniej, jeżeli nawet zgodzimy się takie postępowanie nazwać podejmowaniem odpowiedzialności, to przecież faktyczne jej ponoszenie rozumiane jest tylko wtedy, gdy jest ona rozliczana przez jakiś inny podmiot, ponadto - za przedmiot wobec nich zewnętrzny. Współuczestnictwo podmiotów w tym, co zachodzi w obrębie wspólnej dla nich dziedziny przedmiotowej stanowi podstawę rzeczywistego (obiektywnego) ponoszenia odpowiedzialności, do której można się wprawdzie nie poczuwać, za co jednak (nieśako dodatkowo) ponosi się również odpowiedzialność.

Bez uznania tego współuczestnictwa, stanowiącego istotę podmiotu odpowiedzialności, można zjawisko to pojmować w sposób zupełnie dowolny, a nawet uznać je za fikcję - pociąganie do odpowiedzialności odebrać jako krzywdę. Wolność należałoby rozumieć nie jako racjonalne przewyciężenie samowoli, lecz jako samowolę właśnie.

Uznaniu odpowiedzialności przed innymi ludźmi za fikcję, podobnie jak utożsamianiu wolności z samowolą zaprzecza jednak praktyka życia i działania codziennego, od której wprawdzie można uciekać w abstrakcje i głosić dowolne poglądy, np. na temat natury bytu, pierwszej przyczyny, początku i celu historii itp., która jednak przywołuje nas do odpowiedzialności wskazując niepodważalność przynajmniej następujących stwierdzeń:

- człowiek występuje jako podmiot tylko dzięki swej świadomie kierowanej aktywności (działaniu) posiadającej znaczenie dla innych ludzi;

- odpowiedzialnym może być tylko człowiek jako jednostka psychofizyczna współuczestnicząca w życiu społecznym w określonym czasie i miejscu;

- człowiek jest podmiotem lub przedmiotem odpowiedzialności tylko dzięki owemu współuczestnictwu;

- każda rozpoznawalna relacja typu: podmiot - podmiot zapośredniczona jest przedmiotowo, tzn. jest pochodną relacji podmiot - przedmiot - podmiot;

- główną treścią doświadczania odpowiedzialności jest to, że odpowiada ktoś za coś i przed kimś.

W świetle powyższych stwierdzeń, bynajmniej nie odkrywczych, a przy tym uzasadnionych wystarczająco w rozlicznych pracach naukowych, postulat podejmowania odpowiedzialności "tylko za siebie i przed sobą" nie posiada żadnego konstruktywnego znaczenia teoretycznego, a praktycznie rzecz biorąc jest niemożliwy do spełnienia.

W szczególności nie uwzględnia on innej doniosłej prawdy, ukazującej odpowiedzialność jako współodpowiedzialność ludzi za doniosłe dla ich wspólnoty wartości i dobra, stanowiącą istotny moment więzi społecznej, solidarności stwierdzalnej w określonych grupach społecznych, jak np. naród, klasa społeczna czy choćby grupa zawodowa. Postulat podejmowania odpowiedzialności tylko za siebie i przed sobą stanowi zawsze jakieś zagrożenie dla ludzkiej wspólnoty, a ponadto jako wypowiedziana deklaracja konkretnej jednostki może stanowić powód do wykluczenia jej z tej wspólnoty.

Podstawowym czynnikiem tworzącym ludzką wspólnotę jest zawsze jakiś przedmiot (wartość), ogólniej - dziedzina przedmiotowa, za którą podejmuje się współodpowiedzialność. Owym wspólnym przedmiotem odpowiedzialności nie może być tylko i wyłącznie czyjeś indywidualne "ja", nawet jeżeli chodzi o wybitną indywidualność i twórcę szczególnie cennych dla owej

wspólnoty dóbr i wartości. Wielkość jednostki ludzkiej wyraża się w jej uprzedmiotowionych wytworach, stanowiących właściwy przedmiot odpowiedzialności, ze względu na które ich twórca może być otaczany szczególną ochroną, podejmowaną spontanicznie. Nie stanowi to jednak żadnego wsparcia, a nawet usprawiedliwienia dla postawy wyrażającej się w deklaracji podejmowania odpowiedzialności tylko za siebie i przed sobą. A gdy się zważy, że "ja" jest pojmowane niekiedy jako ta sfera podmiotowości jednostkowej, która ciągle wymyka się uprzedmiotowieniu lub określana jest jako "nicość"³, to mówienie o "ja" jako przedmiocie odpowiedzialności traci jakikolwiek sens, tak jak i wszelkie rozważania o podmiotowości w abstrakcji od przedmiotowości.

Z powyższych uwag można - jak sądzę - wyciągnąć wniosek, iż raczej przedmiot odpowiedzialności, pojmowany właśnie jako "nie-ja", posiada szczególnie ważne znaczenie dla kształtowania się świadomości i poczucia odpowiedzialności, nie mówiąc już o obiektywnym "poziomie" tego fenomenu. Refleksja nad możliwościami tworzenia jakiejś koncepcji odpowiedzialności na gruncie filozofii (antropologii, etyki) skrajnie indywidualistycznej, a przy tym i subiektywistycznej, prowadzi w sposób sensowny do odkrycia ważności zasady przedmiotowości, podkreślającej priorytet przedmiotu wobec podmiotu odpowiedzialności.

Chodzi przede wszystkim o rozstrzygnięcie ważnego dylematu, jaki pojawia się bardzo często, gdy przychodzi rozliczać własne i cudze działanie, określić je ze względu na towarzyszącą mu odpowiedzialność. Działanie to mianowicie może być prowadzone przede wszystkim ze względu na jego przedmiot bądź przede wszystkim z uwagi na podmiot (egzekutora odpowiedzialności). W obydwu wypadkach odpowiedzialność wyrastająca w działaniu zyskuje inną jakość, zarówno prakseologiczną, jak moralną, a także polityczną. Czy mamy uznać priorytet "odpowiedzialności za" wobec "odpowiedzialności przed", czy odwrotnie? Czy mamy działać przede wszystkim ze względu na

własne potrzeby, aspiracje, upodobania, czy głównie z uwagi na przedmiot i jego wartościowość, czy przede wszystkim mając na uwadze podmiot rozliczający nasze działanie - jego upodobania, skłonności, słabości itp.? Odpowiadając na te pytania, zająć możemy postawę indywidualistyczno-egoistyczną, subiektywistyczną lub obiektywistyczną wobec własnej czy cudzej odpowiedzialności.

Zasada przedmiotowości opowiada się oczywiście za obiektywizmem, uznającym w przedmiocie i jego wartościowości podstawowy "miernik" odpowiedzialności, jej zakresu i "głębokości". Domaga się takiego pojmowania relacji podmiot - przedmiot, które uwzględniałoby przede wszystkim kwalifikacje przedmiotu i jego znaczenie dla podmiotu. Nie zmierza bynajmniej do całkowitego i mechanicznego podporządkowania podmiotu przedmiotowi, przeciwstawia się w szczególności reifikacji człowieka i sprowadzeniu go do narzędzia służącego realizacji jakichś celów pozaludzkich, a tym bardziej wrogich człowiekowi. Zmierza do upowszechnienia prawdy, że "człowiek staje się człowiekiem dzięki poświęceniu się temu, co inne", co może być odczytane: podmiot tworzy swą podmiotowość tylko poprzez przedmiotowość - odpowiedzialność za siebie konstytuowana jest poprzez podejmowanie odpowiedzialności przede wszystkim za to, co obiektywne i nie tylko dla mnie stanowi wartość.

Wbrew postawom indywidualistycznym i subiektywistycznym wypada w tym miejscu wskazać jeszcze inną zasadę, pozostającą w związku z zasadą przedmiotowości. Chodzi mianowicie o wymóg podejmowania odpowiedzialności przez poszczególnych ludzi za przedmioty (dobra, wartości) dla nich wspólne, a więc o zasadę jedności przedmiotu odpowiedzialności lub raczej jedności określonej dziedziny przedmiotowej. Postulat ten wymaga dodatkowych objaśnień.

Domaganie się określania i podejmowania odpowiedzialności przede wszystkim ze względu na wspólny przedmiot zakłada istnienie wiedzy o tym przedmiocie lub możliwość jej osią-

gnięcia i dzięki temu porozumienia co do jego wartościowości i intersubiektywnego (społecznego) znaczenia. Przy różnych przedmiotach działania, posiadających różne właściwości bytowe (charakterystykę ontyczną) porozumienie to jest możliwe tylko wtedy, gdy dane są związki zachodzące między poszczególnymi przedmiotami, np. w postaci określonego systemu wartości, rozpoznawanego i uznawanego. Zwróćmy uwagę, że działania prowadzone w różnych uwarunkowaniach społeczno-politycznych, objęte różnymi systemami norm, np. moralnych, mogą być nawet ze sobą sprzeczne, chociaż skierowane są na te same przedmioty, i przybierać formę walki zbrojnej. Rozpatrzenie sprawy odpowiedzialności zachodzącej w takich działaniach, bez odnoszenia jej do określonego systemu polityczno-moralnego, wydaje się niemożliwe.

Zasada jedności przedmiotu odpowiedzialności domaga się, by przedmioty stanowiące rzeczywiście wspólne dziedziny działań zostały za takie uznane oraz by tworzyć tę jedność wszędzie tam, gdzie jest to możliwe i pożądane. Wiąże się to z zagadnieniem istnienia i rozwoju wspólnot moralnych i politycznych, a w aspekcie uniwersalnym dotyczy idei jedności ludzkości pojmowanej jako wartościowy cel działania. Odpowiedzialność każdego człowieka pojęta uniwersalistycznie ma za swój przedmiot - w ostatecznym rachunku - te same wartości. Zasada jedności przedmiotu odpowiedzialności zmierza do wykrywania i tworzenia przede wszystkim tego, co ludzi łączy.

Powyższe uwagi prowadzą do następujących wniosków, godnych uwagi, gdy zastanawiamy się nad problemem odpowiedzialności:

- odpowiedzialność jest w istocie swego rodzaju zjawiskiem społecznym, posiadającym podmiotowe i przedmiotowe uwarunkowania, zachodzącym zawsze między podmiotami ze względu na jakiś szeroko rozumiany przedmiot;

- tylko obiektywistyczne jej rozumienie umożliwia rozpoznanie i właściwą ocenę subiektywnych jej aspektów i przejawów, określanych najczęściej jako "poczucie odpowiedzialności";

- przedmiot działania ludzkiego stanowi podstawę dla charakterystyki odpowiedzialności;

- odpowiedzialność ludzka występuje zawsze w określonych, ale zmieniających się uwarunkowaniach społecznych, historycznych i politycznych, wyznaczających w przemijających czasach w nowy sposób jej przedmiot i zakres.

PRZYPISY

¹Sprawę tę omówiłem szerzej w innym miejscu. Patrz: F. Zawadzki, Problem odpowiedzialności, Kraków 1984; O odpowiedzialności sokratejskiej, "Studia Filozoficzne" 1985, nr 1.

²Jak wiadomo, dążenie do rozwoju indywidualności jakiejś konkretnej jednostki ludzkiej nie jest równoznaczne ze stanowiskiem indywidualistycznym. Należy sobie zdać z tego sprawę, by uniknąć zasadniczych nieporozumień.

³Niemожność uchwycenia "ja" w oderwaniu od przedmiotu, tzn. poza "rozdziałem podmiot - przedmiot", ukazuje z pozycji indywidualizmu egzystencjalnego Karl Jaspers w swych rozlicznych pracach.